



COWEWRO? s.21

Wolontariat s. 19



SALEZ Z POMOCĄ AFRYCE

PROJEKT POMOCOWY 2018/2019

13 000 zł

ODNOWIENIE INTERNATU
dla uczniów Technikum Salezjańskiego
w Ebolowa - Kamerun
ks. Artur Bartol sdb

2287,00 zł

SZKOŁY

992,62 zł

PRZEDSZKOLE

3279,62 zł

ZEBRALIŚMY



Razem możemy więcej

Serdecznie dziękujemy świetlicy szkolnej na czele z p. Anną Matecką, s. Otylią oraz p. Kasią za animacje i przygotowanie Jarmarku Bożonarodzeniowego wspierającego naszą pomoc dla Kamerunu. Wszystkim, którzy się włączyli i włączają w to dzieło, Bóg zapłać.

TAK SAMO JAK KIEDYŚ



Boże Narodzenie 2018. Właśnie w tych dniach ponownie wspominamy narodzenie Jezusa. Jest tak samo jak przeszło 2 tysiące lat temu w Betlejem. Nieprawdopodobne. Dziś, zupełnie jak wówczas, pozwalamy na to, aby Jezus wyznaczał rytm dni, naszego myślenia i naszych pragnień. Jest wielkim, przeogromnym Skarbem, nadzieją na lepsze. Zbawiciel, wybawiciel od wszelkiego zła. Niektórym przyjście Jezusa na ziemię się nie podoba, przeszkadza. Nienawiść Herodota wymusiła ucieczkę Świętej Rodziny w spokojne, bezpieczne miejsce. Na szczęście się udało. Jezus nie zginął wraz z innymi niewinnymi dziećmi.

Gdzie jesteś dzisiaj, teraz, Jezus w moim życiu? Kim dla mnie jesteś? W ubóstwie, trudach, smutku, niepewności i w wielu innych ziemskich cierpieniach jest Jezus. Gdy widzimy Go narodzonego w ubóstwie groty, prześladowanego od samych narodzin aż po śmierć na Krzyżu, wiemy, że nie może być inaczej. Jezus jest z nami, wśród nas i dla nas. To daje siłę ducha i umysłu, daje nadzieję, zgodę i jedność między ludźmi. Tak bardzo nam dzisiaj tego potrzeba! Tak bardzo potrzeba...

Kolejny numer „Sales Times” oddajemy w Państwa ręce w wyjątkowym czasie. Chcemy, aby to wydanie przeniosło nas w atmosferę świąt i błogosławieństwo narodzin Jezusa.

Życzenia, artykuły, wywiady – to wszystko po to, aby ukazać obecność Bożego Narodzenia w Salezie, aby podkreślić, jak bardzo jest Ono dla nas ważne.

Na kolejnych stronach znajdziecie ciekawy wywiad z absolwentką naszego liceum, wyróżnioną na tegorocznym 43. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, a także artykuł autorstwa partnera naszego powstającego technikum. W minionych dniach tak wiele działo się w Salezie – spektakularne obchody 100-lecia Niepodległości, spotkanie z prof. Janem Miodkiem czy Bożonarodzeniowy Jarmark, którego celem jest pomoc młodzieży w Kamerunie. Za to i wszelkie inne dobro, które miało miejsce w tych ostatnich tygodniach, nauczycielom, dzieciom, młodzieży i rodzicom dziękuję z całego serca. Razem możemy więcej! ■

ks. Jerzy Babiak, dyrektor szkoły



Zespół Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu

www.salez-wroc.pl

[fb.me/salez2017](https://www.facebook.com/salez2017)

zespol@salez-wroc.pl

ul. Bolesława Prusa 78, 50-318 Wrocław
ul. Świętokrzyska 45-55, 50-237, Wrocław

Mamy radę - damy radę

Szanowni Czytelnicy, jest nam niezmiernie miło poinformować, że od tej pory działalność Rady Rodziców będziecie mogli śledzić na łamach gazetki „Sales Times”. W cyklu „Mamy Radę – damy radę” chcemy się z Wami dzielić naszymi pomysłami, planami oraz przedstawiać efekty naszych działań.

Nad czym ostatnio dyskutowaliśmy?

W obecnym roku szkolnym odbyły się już 2 spotkania Rady Rodziców: 8 listopada i 10 grudnia. Pierwsze spotkanie miało charakter organizacyjny: przywitaliśmy nowych członków Rady Rodziców z nowo otwartych klas oraz zorganizowaliśmy wybory do Prezydium Rady Rodziców. Obecnie Rada Rodziców składa się z 33 osób – są to „trójki klasowe” z 11 klas. Na czele Rady Rodziców stanęli:

Małgorzata Suwalska – przewodnicząca Rady Rodziców,
Aneta Sasin-Świerkowska – zastępca przewodniczącego,
Piotr Wolańczyk – sekretarz,
Mirosław Bąk – skarbnik.

Do 10 grudnia do Rady Rodziców wpłynęły następujące wnioski (wszystkie zostały rozpatrzone pozytywnie):

Dofinansowanie zakupu książek do biblioteki szkolnej w kwocie 1 000 zł. Rada Rodziców życzy wszystkim Czytelnikom wspaniałych wrażeń!

Dofinansowanie zakupu pieca do wypału ceramicznego w kwocie 3 000 zł. Z zajęć będą mogli skorzystać wszyscy uczniowie naszej szkoły. Już nie możemy się doczekać pierwszych efektów tych prac!

Zakup pomocy naukowej, ozobotów, których koszt wyniósł 2 029, 93 zł (na wniosek pana Przemysława Żelazko). Kilka słów o tym projekcie: *Ozobot to mały, ale bardzo inteligentny robot do nauki programowania. Otwiera dzieciom drzwi do świata informatyki i edukacji STEAM (science, technology, engineering, art, maths). Uczy poprzez zabawę i doświadczenie, pobudza myślenie logiczne i algorytmiczne, przez co rozwija w dzieciach*

nawyki myślowe ułatwiające im funkcjonowanie we współczesnym świecie. Sprawdza się zarówno w zadaniach indywidualnych, jak i grupowych, realizowanych w klasie lekcyjnej. Z powodzeniem może być wykorzystywany na zajęciach przyrodniczych, matematycznych, artystycznych i innych (źródło: edu-sense.com). Bez wątpienia nasi uczniowie będą zachwyceni tym zakupem!

Dofinansowanie zakupu materiałów plastycznych do świetlicy szkolnej (na wniosek pani Anny Mateckiej) w kwocie 300 zł. Prace plastyczne wykonywane przez dzieciaki ze świetlicy szkolnej przez cały rok cieszą nasze oczy. Jesteśmy dumni z naszych twórców i chętnie je podziwiamy!

Projekt drobnych napraw w szkolnych toaletach. Między świętami a Nowym Rokiem Rada Rodziców przeprowadzi i sfinansuje drobny remont szkolnych toalet. Ze względu na fakt, że szkoła od czerwca 2019 objęta będzie dużym projektem termoizolacyjnym, z którym łączy się też generalny remont toalet, nie ma ekonomicznego sensu przeprowadzać teraz poważnych napraw. Wykonamy jednak jeszcze w tym roku czynności niezbędne, które sprawiają, że toalety będą bardziej przyjazne. Łączny przewidywany koszt to około 2500 zł (dokładne rozliczenie podamy w kolejnym numerze).

Plany na najbliższą przyszłość

Projekt – Oświetlamy Salez. Rada Rodziców ma zamiar włączyć się w projekt wymiany oświetlenia w klasach. Oprawki świetlówek są uszkodzone i ich wymiana jest niezbędna. Koszt wymiany oświetlenia to 1560 zł w jednym pomieszczeniu klasowym. Będziemy zbierać na to fundusze!

Projekt – Adaptacja kąpki przy portierni. Rada Rodziców włączy się w adaptację kąpki przy portierni, gdzie będzie miejsce dla dzieci oraz rodziców, którzy często czekają na swoje pociechy. Szczegóły tego projektu opiszemy w kolejnych numerach gazetki.

Pierwszy bal karnawałowy. Rada Rodziców będzie organizatorem pierwszego balu karnawałowego w Salezie. Szczegółów jeszcze teraz nie możemy zdradzić, ale wkrótce będzie o tym głośno! Już dzisiaj zapraszamy wszystkich!

Szanowni Czytelnicy, zapraszamy wszystkich do śledzenia naszych spotkań na stronie Salezu w zakładce Rada Rodziców (www.szkolapodstawowa.salez-wroc.pl/). Znajdziecie tam szczegółowe protokoły z zebrań i bieżące saldo naszego konta.

Przypominamy także, że na rok szkolny 2018/2019 została ustalona roczna składka wpłat na RR w wysokości 100 zł na pierwsze dziecko, 50 zł na drugie dziecko, kolejne dzieci bez wpłat. Prosimy o wpłaty na numer konta:

Rada Rodziców PSSP
Bank Poczty : 04 1320 1999 7900 1151 2000 0001, tytułem: imię i nazwisko dziecka, klasa do której uczęszcza.

Zachęcamy również wszystkich do kontaktu z nami: rada.rodzicow@salez-wroc.pl. Terminy naszych kolejnych spotkań: 21 stycznia, 25 marca, 27 maja 2019 roku. Zapraszamy do licznego udziału wszystkie osoby reprezentujące poszczególne klasy.

Korzystając z okazji, Rada Rodziców życzy wszystkim Uczniom, ich Rodzicom i Nauczycielom zdrowych, spokojnych i błogosławionych świąt Narodzenia Pańskiego, jak i również wszelkich pomyślności w Nowym Roku 2019. ■

Małgorzata Suwalska, przewodnicząca R.R.

Niepodległa

11 listopada 1918 Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość. Wiek później wszyscy Polacy chcieli wyjątkowo przeżyć tę setną rocznicę naszej wolności. We Wrocławiu, w naszym Zespole Szkół Salezjańskich przygotowaliśmy się do tego wydarzenia przez kilka tygodni.

Młodsze klasy uczestniczyły z tej okazji w wyjątkowych zajęciach. Uczniowie ułożyli mapę Polski i na jej przykładzie obserwowali, jak przebiegał proces utraty terytorium Ojczyzny podczas rozbiorów. Następnie dzieci ułożyły ciąg 123 kwadracików symbolizujących każdy rok niewoli. Na koniec



wykonały rysunki, na których prezentowały, jak wygląda niepodległość ich oczyma.

Samorząd Uczniowski z gimnazjum i liceum planował dołączyć do miejskich obchodów tej wyjątkowej rocznicy. Wszystkie klasy miały przygotować biało-czerwone wiatraczki. Najpierw reprezentacja szkoły wraz z księdzem dyrektorem Jerzym Babiakiem uczestniczyła w uroczystej Mszy Świętej. W kościele garnizonowym były obecne nasze poczty sztandarowe. Inna grupa szła wraz z Radosną Paradą Niepodległości. Nasz sektor w kolumnie marszu „Białe Róże” było



Okiem czwartoklasisty

13 listopada w naszej szkole miały miejsce obchody Niepodległości. Była to wyjątkowa rocznica, ponieważ 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. W tym roku przypada setna rocznica tego święta. Tego dnia dokładnie o godzinie 11:11 cała szkoła wyszła na korytarz i wspólnie zaśpiewała Hymn Polski. Do tego uroczystości przygrywała nasza szkolna orkiestra. Momentem wyjątkowym dla mnie było zorganizowanie „żywej flagi” przez naszych uczniów.

Setna rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę była bardzo widoczna w naszej szkole – drzwi i ściany szkoły ozdobione były klasowymi plakatami z tej okazji, a zamiast zwykłych dzwonek wybrzmiewały pieśni patriotyczne! Zapamiętam ten dzień na długo, ponieważ był bardzo wyjątkowy. ■

Mikołaj Suwalski, kl. IVA



pierogi, różne ciasta czy chleb z smalcem i ogórkiem kiszonym, było naprawdę bardzo trudne. Gdy uczniowie i nauczyciele spróbowali już wszystkiego, ruszyliśmy na salę gimnastyczną. Tam poszczególne klasy prezentowały ważną dla Polski postać z danego okresu historii. Pojawiły się takie osobistości jak Kazimierz Wielki, Adam Mickiewicz czy nawet św. Jan Paweł II. W tym samym czasie pan Paweł Parszewski przygotowywał już trasę „Biegu dla Niepodległej”. Bieg cieszył się dużym zainteresowaniem

zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Wzbudził sporo emocji.

Obchody kończyły się konkursem poezji patriotycznej. Poziom wszystkich uczestników był bardzo wysoki, jednakże jury zgodnie uznało, że pierwsze miejsce należy się Jakubowi Olczykowi z klasy IIIc.

To był niezwykły i pełen wrażeń dzień. Najważniejsze jednak wydaje się to, że w trakcie uroczystości pamiętaliśmy i chcieliśmy oddać cześć tym, którym zawdzięczamy, że żyjemy w wolnym kraju. ■

Marcin Hofbauer, kl. IIIc GIM

widać z daleka. Pogoda nam dopisała, gdyż wiatr był wystarczająco silny, aby poruszyć wszystkie nasze wiatraczki. Potem obie grupy połączyły się i wspólnie, przy akompaniamencie pieśni patriotycznych, zmierzaliśmy w kierunku placu Wolności. Gdy dotarliśmy do celu, utworzyliśmy żywą flagę oraz odśpiewaliśmy Mazurka Dąbrowskiego.

We wtorek obchodziliśmy Dzień Niepodległości wraz z uczniami i nauczycielami naszej szkoły. Po Mszy Świętej udaliśmy się na ulicę Świętokrzyską i wysłuchaliśmy tam bardzo ciekawej akademii. Po niej każda klasa wystawiła do degustacji wcześniej przygotowane dania, nawiązujące do okresu historycznego, który wylosowali. Jury oceniało każdą potrawę, a wybranie najlepszej, spośród takich klasyków jak bigos, grzaniec bezalkoholowy,

Nasi Absolwenci

Dominika Gnatek – scenarzystka, reżyserka, tegoroczna laureatka nagrody im. Lucjana Bokińca za najlepszy film krótkometrażowy na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni („Zwykłe losy Zofii”), a także... absolwentka naszej szkoły.

Jak wspomina Pani lata spędzone w Salezie?

Raczej dobrze. Oprócz egzystencjalnych kryzysów i pierwszych zawodów miłosnych, ale ten wiek jest po prostu trudny, w Salezie i poza nim. Uczylaam się średnio, miałam paczkę przyjaciół i swoje nastoletnie problemy. Żyło się niezle.



Czy szczególnie zapadło Pani w pamięć jakieś konkretne wydarzenie z lat szkolnych? Którego z nauczycieli pamięta Pani najlepiej?

Szczególnie lubiłam śp. profesora Janusza Kaczorowskiego. Miał w sobie niesamowitą pasję i wiedzę, poza tym bardzo chwalił moje prace pisemne i to mi schlebiało. Miły akcent wśród trudów nauki. Lubiłam też zajęcia z profesorem Ciuprykiem, chociaż na początku przez nie płakałam, bo były sporym wyzwaniem. Należał do wymagających i pchnął mnie na wysoki poziom językowy, właściwie całą moją komunikatywność w języku angielskim zawdzięczam jemu. Jeśli chodzi o wydarzenia, to wyjątkowo dobrze zapamiętałam moment, kiedy w pierwszej klasie zatrzęsnęliśmy się ze wszystkimi dziewczynami w szatni. Reakcje były różne: od paniki po głupkowatą radość (to ja). Nagle Agata, zwana przez wszystkich Borsukiem, zapytała praktycznie: „A co będzie, jak któreś z nas zachce się sikać?” Wtedy podjęliśmy zbiorową decyzję, że trzeba jak najszybciej się wydostać. Jediną drogą ucieczki było bardzo wąskie okienko, na które trzeba było wspiąć się po parapacie. Najpierw wspólnymi siłami wypchnęliśmy najszczuplejszą i najlżejszą, żeby pobiegła po pomoc. A ona po prostu wyszła i zniknęła (nie ufajcie chudym laskom!). Wtedy uznaliśmy, że wszystkie wyjdziemy. Nie muszę chyba tłumaczyć, że byliśmy różnych gabarytów, a okienko było dość wąskie. Jako ostatnia wychodziła Borsuk, a jako że nie było już komu wypychać jej od dołu, musiałyśmy wyciągać ją za ręce. Borsuk zakląła bardzo siarczyście i najgorzej jak się da, a wtedy zorientowała się, że przy oknie stoi Książd Dyrektor i z uśmiechem obserwuje nasze zmagania (pozdrawiam serdecznie). Pamiętam też studniówkę w Zamku Książ, Półmetek, mój reżyserski debiut, kiedy przygotowywaliśmy Dzień Nauczyciela w stylu rozdania Oscarów. Podstawy statuetek były zrobione z puszek pasztetów. Czy ktoś z nauczycieli ma jeszcze tę statuetkę? Nie wybuchła? Jak tak o tym myślę, to były naprawdę bardzo fajne czasy!

Skąd taki wybór dalszej, policealnej drogi? Czy już w szkole interesowała się Pani reżyserią?

Tak, już w szkole bardzo interesowałam się kinem, na początku myślałam, że będę się nim zajmować tylko teoretycznie, ale to mi nie wystarczyło, kipiałam pomysłami, lepszymi i gorszymi, wtedy raczej gorszymi. Chodziłam na zajęcia do MDK-u i jeszcze w LO zrobiłam film. Niezbyt udany, ale inspirowany Nową Falą Francuską i strasznie byłam wtedy z tego dumna. Fajnie, że macie teraz kółko filmowe, nawet jeśli stawia głównie na praktykę - montaż, kadrowanie, podstawową obsługę sprzętu kamerowego, to wiedza, którą i tak trzeba zdobyć w tym zawodzie, a im wcześniej, tym lepiej.

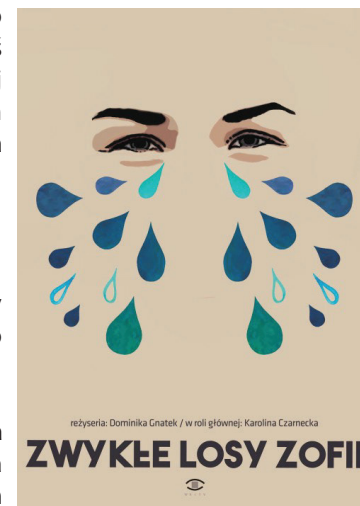
Słyszałam, że była Pani redaktorem naczelnym gazetki szkolnej. Jak wspomina Pani to zadanie?

Tak, to było niezłe doświadczenie. Zrzucałam na wszystkich obowiązki opisywania ważnych uroczystości szkolnych, a sama publikowałam masę wierszy i tekstów poetyckich, i co tylko chciałam. Dwa lata później zniszczyłam wszystko, kiedy odrzuciło mnie jakieś wydawnictwo, więc dobrze, że gazetka jest dostępna online, przynajmniej mogłam po latach wrócić do kilku tekstów. A tak na serio, to bycie redaktorem gazetki na pewno uczy rozdzielania zadań i pracy w grupie. No i to jedna z pierwszych rzeczy, które można wpisać sobie do CV.

Pamięta Pani swój pierwszy sukces?

W szkole powygrałam kilka konkursów polonistycznych, ale z perspektywy czasu myślę, że pierwszym sukcesem było dostanie się na reżyserię. No i zaliczenie łaciny na pierwszych studiach.

Za swój film „Zwykłe losy Zofii” otrzymała Pani nagrodę im. Lucjana Bokińca za najlepszy film w Konkursie Filmów Krótkometrażowych za „temat, doskonałą grę aktorską i warsztat oraz za poruszanie trudnych



„spraw w ciepły i bezpretensjonalny sposób” na festiwalu filmowym w Gdyni. Czy spodziewała się Pani takiego sukcesu?

Nie, nie spodziewałam się. Dużym wyróżnieniem był już dla mnie fakt, że film znalazł się w konkursie.

Jak się Pani czuła, gdy ogłoszono wyniki?

Szczęśliwa, ale i przytłoczona. Wcześniej moje filmy były na kilku festiwalach, ale to była moja pierwsza nagroda, a nie ma chyba w Polsce większego wyróżnienia dla krótkiego metrażu. Ale potem przychodzi pewna ulga i przekonanie, że jednak wybrałam dobrą drogą w życiu.

Skąd Pani czerpała inspirację?

Podczas realizacji „Zofii” skupiłam się mocno na własnych przeżyciach i moim punkcie widzenia. Myślę, że ta szczerość się opłaciła, bo widzowie mocno sympatyzują z bohaterami. Oprócz tego inspiruje mnie wszystko - sztuka, literatura, inni ludzie, doświadczenia, nawet bardzo przykre. Zwłaszcza przykre, one przydają się najbardziej.

Kto oprócz Pani w głównej mierze przyczynił się do sukcesu filmu? Czy jest ktoś, komu chciałaby Pani podziękować?

Pomimo tego, że spotkałam na swojej drodze osoby, które wielu rzeczy mnie nauczyły, do miejsca, w którym jestem doprowadził mnie mój własny upór. Może to brzmić arogancko, ale nie zawsze jest tak, że ludzie Cię dopingują i ułatwiają Ci dotarcie do celów, bo one często ich przerastają. Niestety częściej mówią, żebyś dała sobie spokój i zajęła się czymś praktycznym, "czymś dla ludzi" (tak, tak, to często są nauczyciele w liceum). Twoim zadaniem jest się uczyć, być coraz lepszą i próbować aż do skutku. A jak się uda, to można samej sobie szczerze podziękować. ■

Patrycja Szwabowicz, kl. III LO

TVSLOWROC - Salez w kamerze

Link do kanału!



Od zeszłego roku uczęszczam na koło filmowe prowadzone przez pana Kamila Łohunko. Mamy swój kanał na youtube: TVSLOWROC, na którym udostępniliśmy już 250 filmów, są to relacje z ważnych szkolnych uroczystości, historia naszej szkoły, wywiady, ciekawostki, reportaże z wycieczek i misji... Nie sposób wymienić tematów wszystkich naszych materiałów.

Nasza szkoła dysponuje profesjonalnym sprzętem filmowym w postaci kamery ze statywem, mikrofonów kierunkowych oraz komputerami zaopatrzonymi w bogaty pakiet Adobe, który wykorzystujemy do nauki montażu naszych nagrań. Dzięki temu materiały, które przygotowujemy są na bardzo wysokim poziomie.

Współpraca z panem Kamilem oraz z kolegami

z kółka filmowego jest bardzo dobra. Można rzec, że dzięki panu Kamilowi nasz zespół jest w pełni profesjonalny. Na zajęciach skupiamy się jedynie na tym, co jest związane z kółkiem i nie ma mowy o marnowaniu czasu. Zajęć kółka filmowego najbardziej lubię nagrywać filmy i montować te, w których występowałem. Pan Kamil jest osobą bardzo pomocną, zawsze stara się jednak, abyśmy sami zdobywali coraz większe umiejętności. Mówię Wam. To nie przelewki. Pan Kamil jest wymagający. Osobiście bardzo lubię stać za kamerą albo wcielać się w rolę reżysera i wykrzykiwać takie słowa jak:

„akcja” czy „cisza na planie”. Moim marzeniem jest zostać informatykiem, chciałbym też montować filmy. Początkowo, gdy dołączyłem do tego koła, byłem nastawiony dość sceptycznie, zaczynałem od teorii. Teraz już wiem, że niezaprzeczalnie było to potrzebne. Teraz wiem, że bez tej teorii nie umiałbym tego, co umiem i jestem wdzięczny Panu Kamilowi.

Podsumowując, zachęcam czytelników gazetki do dołączenia do koła filmowego. Pan Kamil i uczestnicy koła czekają na Ciebie z otwartymi ramionami i nowymi pomysłami. ■

Dawid Jankowski, kl. 7a



Profesor Miodek w Salezie

Szóstego grudnia Zespół Szkół Salezjańskich miał zaszczyt gościć wybitnego polskiego językoznawcę, profesora nauk humanistycznych - Jana Miodka.

Wysłuchaliśmy wykładu dotyczącego zmian w strukturze i znaczeniu słów na przestrzeni czasu oraz pochodzenia poszczególnych wyrazów. Z okazji mikołajek, których nazwę zdecydowanie powinno pisać się małą literą (w czym upewnił nas Profesor), poznaliśmy pochodzenie imienia Mikołaj. Dowiedzieliśmy się, że ma ono swoje korzenie w języku greckim, Nikólaos wywodzi się od słów nike (zwycięstwo) i laos (lud), i ma oznaczać tego, który odniósł zwycięstwo dla swojego ludu. Profesor wyjaśnił nam również pochodzenie słowa Warszawa, tym samym rozwiewając mit o Warsie i Sawie oraz przypomniał nam, że chłopcy nie powinni „babieć” i mówić „poszłem”. Polonista uraczył nas odpowiedziami na nurtujące wszystkich pytania. Zachęcił tym samym do obalania mitu, że polska ortografia jest jedną z najtrudniejszych.

Spotkanie z Profesorem Janem Miodkiem dla wielu z nas było wspaniałym, mikołajkowym podarunkiem. Wykład utrzymany w humorystycznej, pogodnej atmosferze udzielił się zarówno uczniom, jak i nauczycielom, skłonił do refleksji nad słowem i pomógł w docenieniu piękna języka ojczystego. ■

Gosia Hajdaczuk, kl. III LO



Co piszczy w „dwudziestce”?

Coraz bliżej święta Bożego Narodzenia! Jak wyglądają one w domach naszych pedagogów? Które tradycje są przez nich kultywowane? Przekonajmy się!

U wszystkich nauczycieli biorących udział w ankiecie (dziękuję wszystkim czterem pedagogom!) goszczą w domu tradycje łamania się opłatkiem i pozostawiania wolnego miejsca przy stole. Nieco mniej, bo 78% ankietowanych, wkłada sianko pod obrus, za to 64% osób rozpoczyna posiłek z „pierwszą gwiazdką”. Najmniej praktykowane zaś tradycje (po 57%) to dwanaście potraw na stole i ubieranie choinki w przeddzień Wigilii. Znalazła się jednak pani, w domu której wszystkie wymienione tradycje są zawsze przestrzegane.

Kolejne pytanie dotyczyło ulubionej świątecznej potrawy. Zwyciężył barszcz z uszkami, aczkolwiek znalazł się też nauczyciel, który w rubryczce wpisał: „zupa grzybowa”. Pewna nauczycielka podzieliła się też ze mną mocnym wyznaniem – „kocham śledzie!”. Inni zaś stawiali na karpia, pierogi, makowiec czy też kutię.

Większość nauczycieli spędza święta u rodziny (64%), w domu mniej (57%). Kilku ankietowanych zaznaczyło obydwoje z tych odpowiedzi. Jak wiemy, w naszej szkole pracuje kilku księży, jeden z nich wziął udział w mojej ankiecie (za co bardzo dziękuję) i napisał, że święta spędza „pomagając współpracownikom”.

Co najbardziej lubicie w świątach? W odpowiedziach pedagogów najczęściej padało sformułowanie: „rodzinna atmosfera”. Ankietowani wskazywali na „cud Bożego Dzieciątka”, „śnieg”, „wspólne kolędowanie”, „odpoczynek”. Jedna odpowiedź skradła mi serce: „długo śpię, dużo jem(...)”. Co tu więcej dodawać?

Ostatnie pytanie dotyczyło sylwestra. Tylko 28% spędza go przed telewizorem. Większość zaś bawi się do białego rana na imprezie u znajomych lub organizowanej u siebie. Są jednak jednostki, które spędzają ten czas aktywnie, ze studentami i dziećmi z oratorium lub... w pracy. ■

Luiza Di Feliciano, kl. VIII B

Cytaty naszych pedagogów

Ach, Ci nauczyciele! Od poprzedniego numeru niektórzy z nich uznali, że chyba też chcą się tu znaleźć. Przedstawiam Wam kolejną porcję świetnych cytatów.

„Zakład pogrzebowy Ty będziesz następny, słucham” – Krzysztof Stadniczuk

„Śniło mi się, że będę cię pytał” – ks. Grzegorz Oleś

„Nie palę, nie piję, nie lubię kawy. Gdybym się wysypiała, byłabym nieśmiertelna” – Anna Pytlewska

„Bogumi! Mały byłeś, to cię uczyłem myśleć! Gdzie to wszystko poszło?” – Gabriel Skitaniak

„Jestem the best – takie jest hasło. Nie wchodzi. Chyba jednak nie jestem” – Krzysztof Stadniczuk ■

Luiza Di Feliciano, kl. VIII B

Złote Pióro przyznane!



29 listopada w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu odbyła się XIV Gala Dolnośląskiego Konkursu o Laur Złotego Pióra „My Polacy, My Dolnoślązacy”. Konkurs cieszący się sporą renomą jest już od 14 lat organizowany przez nasze liceum oraz redakcję „Gościa Niedzielnego”.

Udział w konkursie wzięło niemal 130 osób. Uczestnicy mieli za zadanie napisać pracę na jeden z poniższych tematów:

Rzadko na moich wargach (...)

Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem, jak do Jej kolan –

Wstręt dotąd serca me czuje –

Z pokłonem się cisną i radą

Najpospolitsi szuje” (Jan Kasproicz).

Rozważania o prawdzie uczuć i postaw patriotycznych.

To, co możesz uczynić jest tylko kroplą w ogromie oceanu, ale jest właśnie tym, co daje znaczenie twojemu życiu” (Albert Schweitzer).

Refleksja na temat znaczenia jednostki w życiu społeczeństw.

Uroczystość przyznania nagród została uświetniona koncertem

Tomasa Krajewskiego. Rolę konferansjerów pełnili Natalia Kruk i Paweł Bugała z klasy II LO. Wyróżniono aż 30 prac. Pierwsze miejsce zajęła Adrianna Kwiatkowska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Kłodzku. Adrianna stworzyła niezwykle opowiadanie inspirowane myślą Alberta Schweitzera oraz twórczością Bolesława Leśmiana. Warto wspomnieć, że i uczennica naszej szkoły, Joanna Zdybel z III LO, została doceniona przez jury. Joanna otrzymała wyróżnienie za swoją pracę – wspomnienie o nauczycielu naszej szkoły, wieloletnim organizatorze konkursu, twórcy tematów, członku jury – o śp. Januszu Kaczorowskim.

Wszystkich czytelników naszej gazetki zachęcamy do odwiedzenia strony konkursu: www.zlote-pioro.pl i zapoznania się ze zwycięskimi pracami. ■

An.



Cuda św. Mikołaja

6 grudnia, jak co roku, obchodziliśmy w naszym zespole szkół mikołajki. Był to niezwykle i pełen wrażeń dzień. Wszyscy uczniowie na przerwach wymieniali się entuzjastycznymi wrażeniami po wizycie Mikołaja oraz relacjami dotyczącymi otrzymanych podarków. Warto przypomnieć, że Mikołaj to nie tylko postać związana ze współczesną kulturą masową i prezentami, ale przede wszystkim święty Kościoła Katolickiego.

Kult świętego Mikołaja rozpoczął się już w IX wieku. Żył na przełomie III i IV wieku, był biskupem Miry, wstawił się licznymi cudami oraz pomocą potrzebującym. Najstarsza legenda związana z postacią św. Mikołaja pochodzi z VI wieku. Głosi ona, że biskup ukazał się we śnie władnym i zaświadczył o niewinności niesłusznie oskarżonych oficerów, czym sam uratował im życie. Inna opowiada o tym, jak Mikołaj podrzucił przez okno pieniądze przeznaczone na posag dla córek ubogiego sąsiada. Święty wstawił się również pomocą



tonącym żeglarzom, to do niego nieszczęśnicy zanosili modlitwy w chwilach grozy i cudem zostali uratowani przed katastrofą. Mikołaj miał również uratować głodujących mieszkańców Miry, gdy ukazał się we śnie kapitanowi statku, na

którego pokładzie znajdowało się zboże. Według legendy, mimo że żywność została rozdzielona między głodujących, ze statku nic nie ubyło. Święty Mikołaj jest patronem wytwórców guzików, cukierników i piekarzy, panien szukających kandydata na męża, gorzelników i piwowarów, jeńców, kancelistów parafialnych, kierowców, kupców, marynarzy, rybaków i żeglarzy oraz flisaków, młynarzy, uczonych i studentów, notariuszy, pielgrzymów i podróżnych, sędziów i więźniów, wina, zboża i nasion.

Święty Mikołaj zaczął tracić swój pierwotny wizerunek dopiero w XIX wieku. W 1809 r. Washington Irving wydał swoją książkę pt. „A History of New York”. W swojej literackiej przestrzeni nakazał mu palić fajkę, zapuścić brodę, a strój biskupa zamienić na taki, który obecnie kojarzymy z reklam i innych wytworów kultury masowej. A szkoda, bo przez to nie każdy zna prawdziwą historię świętego... ■

An.

Nasi stypendyści

10 grudnia uczniom naszej szkoły, Annie Mrówce z kl. III LO oraz Jankowi Miniajlukowi z II LO, przyznano stypendia Prezesa Rady Ministrów. W niniejszym numerze prezentujemy wywiady z nagrodzonymi uczniami, którzy, przypomnijmy, zasłużyli na to wyróżnienie z racji uzyskania najwyższych średnich w całej szkole. Serdecznie gratulujemy!

Czy uzyskanie wybitnych wyników w nauce kosztowało Was dużo pracy?

Ania: Tak, pracowałam na nie cały rok. Wymagało to ode mnie systematyczności, silnej woli, a także wielu wyrzeczeń. Oczywiście musiałam spędzić dużo czasu nad książkami i na nauce. Najtrudniejszym codziennym zadaniem było dobre zarządzanie wolnym czasem.

Janek: Tak, chociaż naturalnie nie zdawałem sobie sprawy z tego, że zostanie mi przyznane stypendium. Sądzę jednak, że opłaciła się sumienna nauka w pierwszej klasie, gdyż dzięki niej udało mi się je uzyskać. Lenistwo jest największą przeszkodą w walce o to wyróżnienie.

Znajdujecie czas na inne zajęcia poza nauką? Pasje, hobby?

Ania: Tak jak wcześniej wspomniałam, najważniejsze jest rozplanowanie czasu. Między szkołą a nauką znajduję czas na to, co lubię. Są to zajęcia językowe – hiszpański i angielski – a także spotkania wolontariatu misyjnego czy wspólne wyjazdy ze znajomymi. Idealną odskocznią oraz chwilą wytchnienia od książek jest dla mnie również uprawianie sportu.

Janek: Pasje? Muszę przyznać, że nie są one dla mnie żadną przeszkodą w nauce, głównie dlatego że to właśnie dzięki szkole mogę je rozwijać (biologia, chemia i historia). Po szkole często staję jednak przed wyborem



naznaczonym pewnym tragizmem (podręcznik do języka polskiego dla klasy 1 liceum, dział 2, strona 46) rozwijać pasje (co jest równoznaczne z zawaleniem innych lekcji, oblaniem matury, niedostaniem się na studia i w konsekwencji końcem pasji) czy ślęczeć nad funkcjami kwadratowymi. Wydaje się, że najlepszym wyjściem jest wypośrodkowanie i zajęcie się i pasjami, i pozostałą nauką.



Co zmienia otrzymanie stypendium?

Ania: Przede wszystkim nagrodziło moją roczną naukę i otworzyło mi furtkę na zagraniczne uczelnie...

Janek: Zmienia „status majątkowy”, ale i – co również ważne – pomaga uwierzyć we własne siły, jest namacalnym znakiem osiągnięcia pewnego celu, który kiedyś wydawał się nieosiągalny.

Jaką radę dalibyście swoim rówieśnikom?

Ania: Jeżeli jesteś osobą ambitną i chcesz starać się o stypendium, to musisz w pierwszej kolejności ustalić priorytety w swojej pracy. Powinieneś także pamiętać, że droga do tej nagrody wiąże się z całorocznym, równym, systematycznym wysiłkiem, ale jednocześnie stanowi fundament Twojej dalszej edukacji.

Janek: Posłużę się słowami pewnego starożytnego wieszca: dla chcącego nic trudnego! ■

Gosia Hajdaczuk, kl. III LO

Salez w Ekstraklasie, czyli cała Polska w cieniu Śląska

Wiosną tego roku odbył się dolnośląski konkurs plastyczny „Oblicza kibicowania”. Bardzo ucieszyłam się, gdy moja praca, wykonana pod opieką Pani Magdaleny Dwojak-Rogus, została nagrodzona. Główną nagrodą dla laureatów było wyjście dla całej klasy na mecz naszego wrocławskiego klubu WKS Śląsk. Klasa piąta dostała zaproszenie na mecz Ekstraklasy, który odbył się 30 listopada na Stadionie Miejskim. Nasza drużyna zmierzyła się z Lechią Gdańsk.

Ubrani w grube kurtki i zielono-biało-czerwone klubowe szaliky wyruszyliśmy wieczorem spod szkoły w długą podróż komunikacją miejską. Wypełnione kibicami autobusy i tramwaje pękały w szwach, więc nawet nie próbowałam szukać ręką poręczy. W autobusie trafiliśmy na głośno skandujących kibiców przeciwnej drużyny, nie pozostaliśmy dłużni i z całych sił próbowaliśmy ich przekrzyknąć. Kluby Śląsk i Lechia należą do zaprzyjaźnionych, stąd czuliśmy się bezpiecznie. Goszczona drużyna była serdecznie witana na boisku, a nawet kibice obu drużyn pozdrawiali się przyjaźnie. Co



prawda na dworze było mroźnie i wietrznie, ale na Stadionie Miejskim we Wrocławiu panowała gorąca atmosfera, podgrzewana krzykiem widzów, rozbłyskami rac oraz kolorowymi serpentynami rzuconymi przez kibiców.

Wiernie kibicowaliśmy Śląskowi i choć nasi zawodnicy byli jak zawsze najlepsi, to przeciwna drużyna strzeliła nam, przedziwnym trafem, dwa gole. Nie zepsuło to nam humorów, bo wrocławscy kibice wiedzą, że „Ponad Śląskiem tylko niebo”. Powrót autobusami bujanymi na prawo i lewo przez skaczących, rozgrzanych emocjami kibiców był jeszcze bardziej ekscytujący

niż jazda na stadion.

Dla większości z nas był to pierwszy ligowy mecz piłkarski, w którym mogliśmy bezpośrednio kibicować z trybun i poczuć emocje razem z wielotysięczną widownią. Przeżyć na stadionie nie można porównać z tymi sprzed ekranów telewizorów. Była to dla nas wspaniała przygoda, której nigdy nie zapomnę.

Bardzo dziękujemy Paniom Magdalenie Dwojak-Rogus i Agacie Kopańskiej za opiekę i wspólne kibicowanie. Panie nerwowo liczyły nas przy każdej przesiadce i na szczęście nie zgubiły żadnego kibica z Salezu. ■

Tosia Staroniewicz, kl. V



Sportowe podsumowanie 2018 roku

Kończący się rok 2018 był dla polskich sportowców dość zróżnicowany. Dla jednych niezwykle udany, dla innych nadający się do zapomnienia. Dziś chciałabym przedstawić 7 najważniejszych wydarzeń polskiego sportu mijającego roku. Zaczynamy!

Genialni skoczkowie

Polscy skoczkowie narciarscy są najlepsi. Kamil Stoch rok rozpoczął od wygranej w Turnieju Czterech Skoczni. Później dołożył do tego jeszcze zwycięstwo w Willingen Five, Raw Air i Planica 7.



Sezon 2017/18 zakończył oczywiście z Krysztalową Kulą. Inni skoczkowie również zaprezentowali się bardzo dobrze – Dawid Kubacki zajął dziewiąte miejsce w klasyfikacji generalnej, Piotr Żyła zdobył brąz na Mistrzostwach Świata w Lotach. Igrzyska Olimpijskie w Pjongczangu przyniosły indywidualne złoto Stocha i drużynowy brąz. Lato również dla naszych reprezentantów było udane. Nowy sezon rozpoczęli z motywacją do kolejnych sukcesów.

Porażka szczypiornistów

W styczniu odbyły się Mistrzostwa Europy w piłce ręcznej mężczyzn, na których zabrakło polskiego zespołu. Za to w grudniu do rywalizacji na europejskich zawodach przystąpiły kobiety. Dla nich ten turniej również nie był udany, gdyż zajęły ostatnie miejsce w grupie, nie zdobywając ani jednego punktu.

Kolarze w dobrej formie

Na przełomie lutego i marca odbyły się Mistrzostwa Świata w kolarstwie torowym. Nie jest to zbyt popularna dyscyplina, ale tam również odnieśliśmy sukces. Szymon Sajnok zdobył złoto w konkurencji „omnium”. W sierpniu Michał Kwiatkowski wygrał wyścig Tour de Pologne.



Lekkoatleci świetni na hali i na powietrzu

W marcowych Halowych Mistrzostwach Świata w Lekkoatletyce Polska zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej. Nasi reprezentanci zdobyli dwa złote medale (Adam Kszczot w biegu na 800m, drużyna męska w sztafecie 4x400m), dwa srebrne (drużyna kobiet w sztafecie 4x400m, Marcin Lewandowski w biegu na 1500m) oraz jeden brązowy (Piotr Lisek w skoku o tyczce). Z kolei z letnich Mistrzostw Europy Polacy przywieźli aż dwanaście krążków – siedem złotych (Michał Haratyk i Paulina Guba w pchnięciu kulą, Wojciech Nowicki i Anita Włodarczyk w rzucie



młotem, Adam Kszczot i Justyna Święty-Ersetic w biegu na 400m, drużyna kobiet w sztafecie 4x400m), cztery srebrne (Marcin Lewandowski i Sofia Ennaoui w biegu na 1500m, Konrad Bukowiecki w pchnięciu kulą, Paweł Fajdek w rzucie młotem) i jeden brązowy (Joanna Fiodorow w rzucie młotem). Mijający rok był zdecydowanie udany dla polskich lekkoatletów.

Nowa Agnieszka Radwańska?

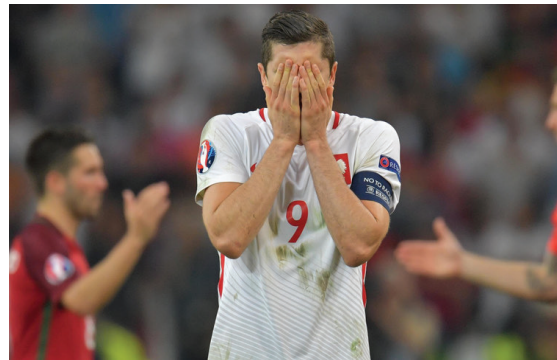
Po zakończeniu kariery przez tenisistkę Agnieszkę Radwańską Polska czeka na jej następczynię. Jednak to oczekiwanie prawdopodobnie nie będzie długie. Siedemnastoletnia Iga Świątek w 2018 roku

wygrała juniorski Wimbledon, w grze podwójnej triumfowała na French Open oraz Letnich Igrzyskach Olimpijskich Młodzieży. Czy Iga sukcesami przewyższy Agnieszkę? Przekonamy się już niedługo.

Złoty tenis stołowy

W kwietniu na Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym pierwsze miejsce zajęła Polka chińskiego pochodzenia, Li Qian.

Piłka nożna? Może lepiej nie komentować...



Reprezentacja Polski rok 2018 może zaliczyć zdecydowanie do tych mniej udanych. Słabe Mistrzostwa Świata w Rosji zweryfikowały formę naszych kadrowiczów. Po tym turnieju ze stanowiskiem selekcjonera pożegnał się Adam Nawalka (który ostatnio rozpoczął pracę w Lechu Poznań). Zaznacmy jednak, że nie został zwolniony, tylko sam podjął decyzję o odejściu. W lipcu dowiedzieliśmy się, że nowym selekcjonerem zostanie Jerzy Brzęczek. Tutaj niestety rozpoczyna się ta najsmutniejsza część historii. Pod wodzą nowego trenera jeszcze nie wygraliśmy. W lipcu, jak to w ostatnich latach często bywa, polskie kluby szybko odpadły z eliminacji Ligi Mistrzów, a największy wstyd przyniósł nam mistrz kraju, Legia Warszawa, która przegrała z Dudalange, czyli mistrzem... Luksemburga. Ekstraklasa spadła w rankingu lig UEFA na pozycję niższą niż Kazachstan. Reprezentacja odpadła z dywizji A Ligi Narodów. Jedyny pozytyw, małe światełko w tunelu, to wyniki losowania grup eliminacyjnych do Euro 2020. Austria, Izrael, Macedonia, Słowenia i Łotwa to nasi przeciwnicy. Prawdę mówiąc, jeśli nie awansujemy, to znak, że polska piłka chyli się ku upadkowi. Lepszego losowania mieć nie mogliśmy. Czekamy na powrót na właściwe tory... ■

Zosia Di Feliciano, kl. IIIc GIM

Stopić cukier na karmel

Ludzie dzielą się na zwolenników i przeciwników rapu. W tym zestawieniu znajduję się dokładnie pośrodku. Od razu pragnę zaznaczyć, że nie znam się na tym typie muzyki. Jednak pod wpływem mojej kochanej siostry (swoją drogą chyba jedynej rapującej dziewczyny w naszej szkole) słucham go całkiem sporo. Ostatnio dotarła do mnie płyta B.R.O „Karmel”. W twórczość tego artysty zagłębiłam się po spotkaniu autorskim, które odbyło się w centrum handlowym Renoma (na które oczywiście zabrała mnie moja siostra). Przyznam szczerze, że byłam mile zaskoczona.

Płyta składa się z dwóch części: „Ognia” i „Cukru”. Między nimi znajduje się tytułowy utwór „Karmel”, który łączy wszystko w spójną całość. Pierwsze siedem piosenek („Ogień”) to bardzo mocne rapowane kawałki, które na pewno spodobać się wszystkim, którzy lubią artystów takich jak na przykład Quebonafide. Druga część jest nieco spokojniejsza, ma wiele partii śpiewanych i można zaliczyć ją do innego gatunku muzycznego, jakim jest pop. To te utwory mają raczej większą szansę na pojawienie się w radiu. Piosenka „Karmel”, która znajduje się pośrodku, jest właściwie płynnym przejściem i mieszanką rapu z popem. Jeśli chodzi o teksty, to poruszają bardzo różną tematykę - od gier komputerowych („Fifa i pizza”) do wyznań miłosnych do żony artysty („Mała”). Do współpracy B.R.O zaprosił także innych popularnych raperów. Możemy usłyszeć Merghaniego, Kaena i Zeusa. Na spotkaniu autorskim pewien fan zapytał o genezę nazwy płyty. Dowiedzieliśmy się, że pochodzi ona z pewnej rozmowy, w trakcie której znajomy artysta po wysłuchaniu kilku utworów stwierdził: „W tych piosenkach słycać taki ogień, a to jest takie bardziej cukierkowe”. Wtedy B.R.O uznał, że skoro spalony cukier to karmel, to będzie to idealny tytuł jego nowej płyty.

Osobiście większość utworów mi się podoba, ale są też takie, które od razu przełączam. Wynika to zapewne z tego, że rapu słucham wtedy, gdy włączy mi go siostra podczas wspólnej gry w Fifę. Płytę polecam wszystkim fanom takiej muzyki, ale także tym, którzy nie mogą się do niej przekonać. Każdy powinien znaleźć coś dla siebie. ■

Zosia Di Feliciano, kl. IIIc GIM

Technikum Salezjańskie

Radiotechnika Marketing spółka z o. o.

Inwestujemy w rozwój młodych techników i inżynierów, współpracując z technicznymi szkołami zawodowymi i uczelniami, by zapewnić uczniom i studentom możliwości zdobycia wiedzy praktycznej. Zapraszamy na praktyki!

Ponieważ wierzymy, że wszyscy pracownicy w naszej firmie, niezależnie od szczebla i stanowiska, przyczyniają się do sukcesów, jakie osiągamy i to oni stanowią największą wartość firmy, tworzymy im środowisko, w którym mogą pracować z pasją, rozwijać się i wykorzystywać swój potencjał.

Radiotechnika to polska firma, która łączy w sobie klimat najnowszych technologii ze stabilnością firmy o wieloletniej tradycji. Nakłada się na to również bardzo wysoka jakość, podyktowana wymogami branż, w których wykorzystywane są nasze produkty.

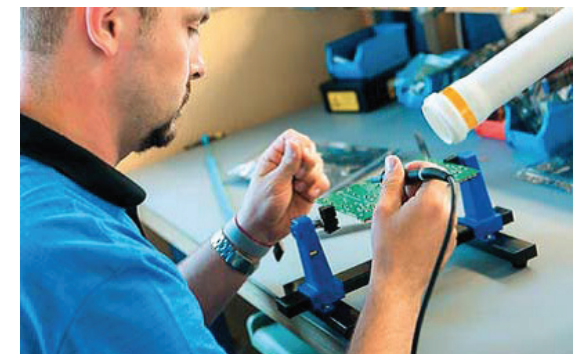
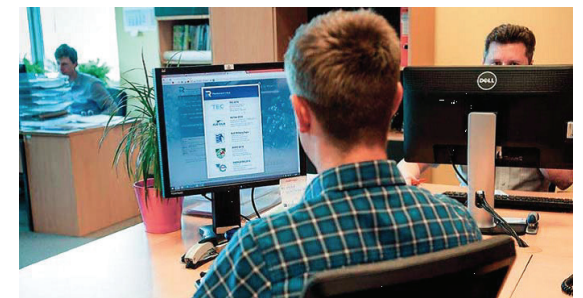
Efektom tego połączenia są:

- duże wyzwania techniczne i ciekawe projekty w pracy z najnowszymi innowacyjnymi technologiami,
- bardzo dobra atmosfera pracy i szacunek dla pracowników.



Siłą naszej firmy są kompetencje pracowników. Zespół techników i inżynierów, głównie elektroników i mechaników, pracujących przy projektach R&D, konstrukcji, produkcji czy marketingu i sprzedaży naszych produktów, posiada wysokospecjalistyczną wiedzę techniczną. Przyjazne środowisko pracy sprawia, że udaje nam się utrzymać stabilny zespół pracowników, którzy świetnie ze sobą współpracują. Mogą się oni skupić na projektach i wyzwaniach technicznych, dzięki dużemu zaangażowaniu działów wspierających i administracyjnych.

Więcej informacji o firmie znajdziesz na www.radiotechnika.com.pl



#Poznaj_Zakon

Zgodnie z zapowiedzią z ostatniego numeru, dzisiaj opowiem Wam o drugiej części zakonu św. Antoniego Marii Klareta, czyli o zakonie żeńskim – o klaretynkach. Miałam okazję przeprowadzić wywiad z najbardziej uśmiechniętą siostrą, jaką w życiu widziałam – z s. Ewą Grzegorzyn. Miłej lektury!



Co jest charakterystyczną cechą zakonu klaretynek?

S. Ewa Grzegorzyn: Cechą charakterystyczną, taką charyzmatyczną Siostr Maryi Niepokalanej Misjonarek Klaretynek – bo taka jest pełna nazwa – jest na pewno to, że chcemy być jak apostołowie. Pan Jezus chciał, żebyśmy byli jak pierwsi apostołowie – mamy głosić Ewangelię na wszystkie możliwe sposoby całemu światu. Jesteśmy zgromadzeniem maryjnym; Maryja jest naszą Przewodniczką, Matką, Nauczycielką – kimś bardzo ważnym dla każdej klaretynki. To, co jest bardzo ważne w naszym klaretynskim życiu, to łączenie akcji z kontemplacją. Nie może być jednego za dużo, a drugiego za mało. Staramy się i uczymy, jak wszyscy chrześcijanie, żeby działanie wypływało z modlitwy, a jednocześnie żeby to działanie i ewangelizacja prowadziła nas do modlitwy. Kolejna rzecz bardzo ważna dla nas to wspólnota. Ostatnie słowa Jezusa na Ostatniej Wieczerzy to: „Aby byli jedno”. Jest to dla klaretynów bardzo ważne. To właśnie mnie zachwyciło,

kiedy poznałam klaretynki – wspólnota jest czymś ważnym i pięknym. Przychodziłaś i czułaś, że jesteś w tej wspólnotce.

Mamy dwa zakony żeńskie używające skrótu „klaretynki”. Czym różni się zakon Siostry od Sióstr Św. Antoniego Marii Klareta?

O matko, nie wiem! Sądzę, że charyzmatem. Siostry Antoniego Marii Klareta trochę później powstały; w konkretnych sytuacjach i uwarunkowaniach Kościoła. Jest tak, że każdy zakon „rodzi się” i jest odpowiedzią miłosiernego Boga na konkretną potrzebę Kościoła. My powstałyśmy w 1855 roku, kiedy św. Antoni Klaret i czcigodna Matka Antonine Paris (trwa proces beatyfikacji) znaleźli się w sytuacji, gdy Kościół był prześladowany, gdy nie była głoszona Ewangelia. Pan Jezus szukał ludzi, którzy odpowiedzą na tę konkretną potrzebę. Oni odpowiedzieli i powstało zgromadzenie, ludzie poszli ich śladami. Siostry św. Antoniego Marii Klareta powstały w XX wieku, kiedy s. Leonia Milito pojechała do Brazylii – tam była potrzeba ewangelizacji. Ona była w innym zgromadzeniu (sióstr franciszkanek). Współsiostry chciały, żeby wróciła do Włoch, ale została w Brazylii i tam działała. Wydaje mi się, że właśnie główną różnicą jest ten rys franciszkański.

W jakich krajach działają siostry?

W Europie jesteśmy w Polsce, Hiszpanii i we Włoszech; w Azji – w Japonii, Korei, Indiach, Indonezji, na Sri Lance; w Afryce – w Nigerii, Kamerunie, Kongu. Najwięcej jest nas w Ameryce Łacińskiej ze względu na hiszpańskie korzenie. Jesteśmy w Kolumbii, Peru, Dominikanie, Argentynie, Meksyku, Stanach Zjednoczonych, na Kubie (nasza kolebka). Był czas, że nie mogłyśmy tam posługiwać przez panujący ustrój, ale przyszła lekka odwilż i mogłyśmy wrócić do dzieł, które zostały zablokowane przez komunistyczne władze.

Zawsze w naszym cyklu padają dwa pytania. Pierwsze – jaki jest siostry ulubiony cytat z Pisma Świętego?

Ojejku, ale mnie zastrzeżiłaś! *śmiech* Może nie ulubione, ale są takie, które poruszają moje serce i często do nich wracam, bo są ważne na mojej drodze

powołania. Jeden, który zawsze mnie mocno dotyka, to: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, abyscie szli i owoc przynosili” (J 15,16 – przyp. red.). Zawsze Pan Jezus przypomina mi, że to nie jest mój wybór, tylko On bardzo tego chce. Rzeczywiście to dodaje dużo siły i wiem, że zawsze mi pomoże. A drugi to: „Nie bój się robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu” (Iz 41,14 – przyp. red.), bardzo mocno dodaje mi siły. Przypomina mi czas mojego nawrócenia, ale też mojego formowania się w duszpasterstwie akademickim u „Wawrzynów”. Zawsze przypomina mi czas spowiedzi generalnej w trakcie seminarium w Duchu Świętym.

Ostatnie już pytanie – jaki jest siostry ulubiony święty (poza patronem zakonu)?

Święty Franciszek – to był chyba jeden z pierwszych świętych, których poznałam i którym się zachwyciłam. Mocno się zastanawiałam, czy nie zostać siostrą franciszkaną. Ponadto Mała Tereska z Lisieux. Są też święci, do których wracam w zależności od potrzeb.

Bardzo siostrze dziękuję za rozmowę! ■

Luiza Di Feliciano, kl. VIII B

Wszystko, coście uczynili jednemu z braci mych najmniejszych, mnieście uczynili



Od kilku lat w naszej szkole działa wolontariat misyjny pod przewodnictwem księdza Jerzego Babiaka. Wolontariusze z Salezu dotarli do wielu miejsc, nieśli pomoc w Liberii, Ghanie czy na Syberii. W tym roku celem wolontariuszy jest wyjazd do Gambii.

Uczniowie, którzy zdecydowali się na udział w misji, stoją przed nie lada wyzwaniem. Warto jednak podjąć ten trud, aby nieść dobro. W wolontariat zaangażowało się kilkunastu uczniów.

Na początku roku nasza praca opierała się



głównie na sprzedaży ciast i kawy na zebraniach i podczas wieczoru poezji śpiewanej. Działania te pozwoliły zebrać na misję ponad 1400 złotych. W piątek, 14 grudnia, zostaliśmy po lekcjach, aby w dwóch grupach, jednej przy ul. Prusa i drugiej przy ul. Młodych Techników, własnoręcznie wykonać ponad 200 stroików. Z ich sprzedaży dzięki wsparciu parafian kościołów: pod wezwaniem Chrystusa Króla (przy ul. Młodych Techników) i Michała Anioła (przy ul. Prusa) udało nam się zebrać 1600 złotych. Trwa również sprzedaż stroików w szkole (w budynku przy ul. Prusa), a także innego świątecznego rękodzieła (w budynku przy ul. Świętokrzyskiej).

Każde z tych działań znacząco zbliża nas do osiągnięcia celu, mamy nadzieję, że zbierzemy 6000 zł. Wszystko jednak zależy od ludzi dobrej woli, których dane nam będzie spotkać przez cały ten rok.

Zapewne dla wielu taki sposób spędzania wolnego czasu jest niezrozumiały. Wolą siedzieć w domu i napawać się beztróskim

lenistwem, a latem zwiedzać najpiękniejsze rejony Europy. Musicie jednak wiedzieć, że ja i inni wolontariusze mamy wielką potrzebę działania i nie jesteśmy w stanie znieść obojętnej bierności. Jedną z wolontariuszek, Monika, często podkreśla, że



podczas wyjazdu misyjnego dopadało ją zmęczenie, jednak świadomość czynionego dobra i uśmiech dzieci sprawiały, że każdego ranka odzyskiwała motywację i siłę do działania.

Polecam każdemu, aby podjąć się jakiegokolwiek działania, które może nieść ze sobą pomoc. To naprawdę wspaniałe i piękne uczucie. Niejednokrotnie, szczególnie w tym świątecznym czasie, podkreślamy przecież jak dużo zyskuje człowiek, pomagając drugiemu. Słowa te naprawdę powinny przestać kojarzyć się nam z daniem sobie podarków podczas wieczery wigilijnej, a zacząć - z daniem samego siebie drugiemu człowiekowi, swojego czasu, pracy i serca. To najlepsze, co możemy uczynić drugiemu człowiekowi w oczach Boga. ■

Piotr Olszewski, kl. I LO

Charytatywny Bal Karnawałowy

doposażenie przedszkola

9 lutego 2019r.

od godz. 20⁰⁰

sala gimnastyczna ul. Świątokrzyska

130 zł od osoby do 15 stycznia

w sekretariacie

moc atrakcji

smaczne jedzenie

super muzyka

zaprasza Rada Rodziców

Przedszkola Salezjańskiego we Wrocławiu

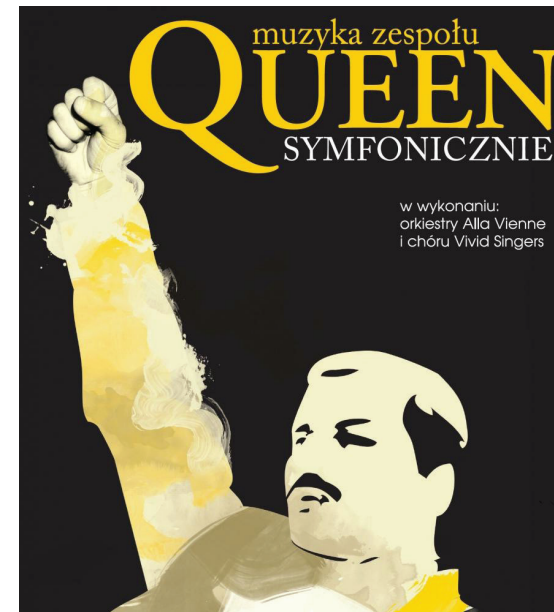


COWEWRO?

Queen Symfonicznie

Data: 2 lutego, godzina 16.00

Miejsce: Sala Koncertowa Radia Wrocław



To niezwykle koncert łączący nieśmiertelną muzykę zespołu z aranżacjami w wykonaniu chóru i orkiestry Alla Vienne. To dwugodzinny spektakl podzielony na dwie części, z najwspanialszymi kompozycjami Queen. Finał występu uświetni także występ solisty – śpiewającego aktora – wcielającego się w rolę Freddiego Mercury'ego u chóru i orkiestry Alla Vienne.

Niemien Inaczej

Data: 9 kwietnia, godzina 20.30

Miejsce: Narodowe Forum Muzyki

To niezwykle koncert łączący nieśmiertelną muzykę zespołu z aranżacjami w wykonaniu chóru i orkiestry Alla Vienne. To dwugodzinny spektakl podzielony na dwie części, z najwspanialszymi kompozycjami Queen. Finał występu uświetni także występ solisty – śpiewającego aktora – wcielającego się w rolę Freddiego Mercury'ego u chóru i orkiestry Alla Vienne.

Kolacja dla głupca - spektakl

Data: 18 stycznia, godzina 19.00

Miejsce: Wrocławski Teatr Komedii



Grupa panów w średnim wieku z tzw. „towarzystwa” cyklicznie urządza sobie kolacje, na które zaprasza mniej inteligentnych, ich zdaniem, przedstawicieli naszego społeczeństwa. Podczas wystawnego posiłku starają się obnażyć ich intelektualne niedostatki, śmieszne przyzwyczajenia, zabawny sposób mówienia... Kto przyprowadzi najgłupszego, wygrywa. Tak w skrócie można opisać intencję tej dość dwuznacznej, delikatnie mówiąc, zabawy. Pewnego dnia jednak, w wyniku kilku nieprzewidzianych sytuacji, przedsięwzięcie wymyka się spod kontroli i zaczyna żyć swoim, bardzo interesującym, życiem... Okazuje się, że przypięcie komuś etykiety „głupca” nie zawsze musi oznaczać rzeczywisty poziom jego intelektu. ■

Basia Suwalska, kl. VIII B

Salez Gotuje - podsumowanie

W październiku i listopadzie odbywał się w naszej szkole projekt „Salez Gotuje”. Był on skierowany do klas 4-8 szkoły podstawowej, gimnazjum i klas 1-2 liceum. Uczniowie z wychowawcą po 3 godzinie lekcyjnej w wyznaczonych terminach jechali na Bielany Wrocławskie, aby tam w szkole gotowania Studio Culinary Solutions & slow food bistro spróbować swoich sił i gotować pod okiem profesjonalnych szefów kuchni.

Jako pierwsza wyzwanie podjęła klasa 4a, natomiast projekt zamykali uczniowie z 2 klasy liceum. Klasy na pierwsze danie najczęściej gotowały japońską zupę miso z makaronem udon i warzywne zupy krem, natomiast wśród drugich dań największą popularnością cieszyły się burritos z wołowiną i burger wołowy z coleslawem. Była również możliwość uwzględnienia diet i alergii pokarmowych, aby każdy mógł wziąć udział w tym klasowym przedsięwzięciu.

Zajęcia rozpoczynały się od krótkiej pogadanki przy stole na temat zdrowej żywności i składników, których powinniśmy bezwzględnie unikać w naszej diecie. Rozmawialiśmy m.in. o alejkach „eko” w hipermarketach, tłuszczach w Nutelli i wspólnym zasiadaniu do stołu i celebrowaniu posiłków.

Kiedy już można było ubrać fartuchy, każdy czuł, że za chwilę rozpocznie się wielka przygoda. Uczniowie podzieleni na grupy przygotowywali wszystkie składniki dań, samodzielnie wypiekali bułki, robili majonez. Chętne osoby brały również udział w rozdzielaniu porcji i dbaniu o estetykę talerzy. Gdy już wszystko było gotowe, uczniowie z wychowawcą radośnie zasiadali przy stołach i ze smakiem kosztowali swoich dań. Oto przykładowe wypowiedzi uczniów o projekcie „Salez Gotuje”:

Kamil: Generalnie było przepysznie! Najlepiej szło mi przy krojeniu cebuli, było przy niej dużo łez... Ale w połączeniu z wołowiną wyszedł wyborny burger, z którego naprawdę byłem dumny.

Miłosz: Warsztaty były ciekawe. Nabyłem nowe umiejętności w gotowaniu. Mogłem trochę się pośmiać, ale i współpracować z kolegami i koleżankami. Dzięki temu cała klasa zrobiła danie godne Masterchefa.

Michał: Myślę, że taka integracja w szkole gotowania powinna być organizowana częściej. Wspominam, jak miło mi się pracowało przy przygotowywaniu specjalnej zupy, której smak był genialny. Osobiście polecam takie wycieczki i zachęcam do udziału. ■

Olivia Romanowicz



Najdalej Latający Model Samolotu Z PAPIERU



konkurs dla dzieci i młodzieży

- ① zaprojektuj
- ② zrób
- ③ testuj
- ④ zgłoś do 30-03-2019
- ⑤ przyjdź
- ⑥ wystartuj 06-04-2019
Technikum Salezjańskie we Wrocławiu, ul. Prusa 78
- ⑦ wygraj nagrodę i dyplom

organizatorzy



WESOŁYCH ŚWIĄT '2018



CHOINKOWY KAMUFLAŻ
BOMBKA CZY BOMBA

Redakcja:

Karolina Babczuk, Jan Derda, Amelia Dudek, Luisa Di Feliciantonio, Zosia Di Feliciantonio, Maja Fogt, Julia Górna, Hania Hołowiak, Amelia Jaszczuk, Olga Kocemba, Weronika Konopka, Marta Koronczok, Monika Kuźmicka, Kasia Leibmann, Antoni Makowczyński, Kacper Maksymiuk, Oskar Mulcan, Tadeusz Paplaczek, Iga Rawiak, Maja Rudomino, Tosia Staroniewicz, Barbara Suwalska, Mikołaj Suwalski, Dominika Szwabowicz, Milena Wójcicka, Antoni Zagajewski, Joanna Zdybel, Żaneta Zychla

Korekta:

Marta Kamraj, Anna Pytlewska

Skład:

Marta Kamraj